

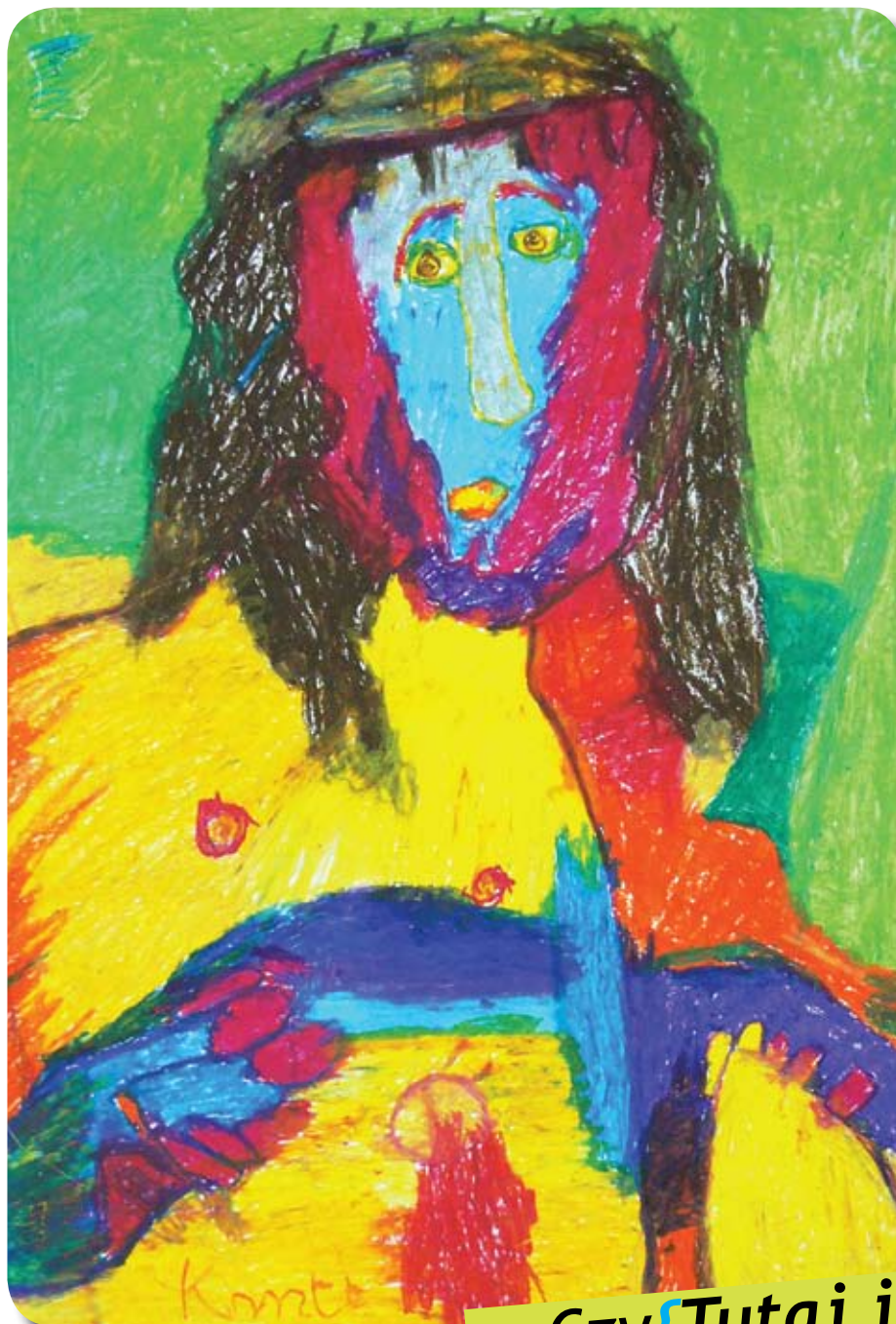
magazyn bezpłatny



Wótezet

magazyn
ośrodków
terapii
zajęciowej

Listopad 2007



Czy **Tutaj** jest Ok? }

Klub Miłośników Gór

Rozmowa z Prezydentem Poznania

Cykl integracyjnych seansów filmowych
{ RAZEM W KINIE }

Listopad / Grudzień 2007

Kino MUZA w Poznaniu

W PROGRAMIE

23 Listopada | godz.12.00 | *Aaltra* (Belgia, Francja / 2004)

30 Listopada | godz.12.00 | *4.Piętro* (Hiszpania / 2003)

12 Grudnia | godz.12.00 | *Klucze do domu* (Włochy, Francja, Niemcy / 2004)

19 Grudnia | godz.12.00 | *Elling* (Norwegia / 2001)

Kino Muza | ul. Św. Marcin 30 | Poznań

Wstęp na wszystkie seanse wolny!

Zapraszamy!

(Organizatorzy)



(Projekt dofinansowany ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich)



(Patroni medialni)



Witajcie serdecznie!

No tak, miały być tylko dwa miesiące przerwy od ostatniego numeru (czyli grudnia 2006), a zrobił się prawie rok... Niestety zawirowania różnego rodzaju (związane m.in. z zapewnieniem finansowania wydawania magazynu w przyszłości) spowodowały konieczność zawieszenia działalności na prawie cały 2007 rok. Ale mamy nadzieję, że kłopoty są już za nami, a ze swej strony chciałbym zapewnić coraz liczniejszą grupę czytelników, że będziemy robić co w naszej mocy, aby gazeta ukazywała się przynajmniej raz na dwa miesiące. Oczywiście zależy to także od Was, drodzy czytelnicy - czekamy na kolejne ciekawe artykuły, recenzje, relacje z wydarzeń, realizowane przez Was projekty, itp. Na zachętę mała niespodzianka - już na gwiazdkę ukaże się kolejny, ósmy numer „WóTeZetu”, tym razem o zasięgu OGÓLNOPOLSKIM! Na razie będzie to jednorazowy eksperyment, ale w przyszłości, kto wie...?

Jednak póki co, przed Wami lektura „szczęśliwej siódemki”, a w niej m.in. wywiad z Prezydentem Poznania Ryszardem Grobelnym, udzielony kilka tygodni temu naszej redakcji. Poglądy, a również działania głównego wóldarza miasta, które aspiruje do miana europejskiej metropolii z prawdziwego zdarzenia, budziły (i wciąż budzą) wiele kontrowersji - także w środowisku poznańskich organizacji pozarządowych. Zapraszam do zapoznania się z zapisem rozmowy i do komentarzy. W numerze druga edycja kampanii „Tutaj jest OK”, która pomału staje się akcją cykliczną, obejmującą do tej pory Poznań. Ale nie wykluczone, że w najbliższym czasie będzie prowadzona również w innych miastach. Na pewno o tym poinformujemy na łamach „WóTeZetu”. Miło nam poinformować, że do grona naszych stałych korespondentów dołączył Zbyszek Strugała z WTZ w Czeszewie! Mieliście okazję zapoznać się z warsztatem dziennikarskim Zbyszka już w poprzednich numerach gazety i mam nadzieję, że tak samo będzie w kolejnych. Tymczasem...

Przyjemnej lektury!

Marcin Halicki

- | | |
|----|---|
| 2 | Tutaj jest OK |
| 4 | Warsztat terapii zajęciowej & Pomost |
| 5 | Muzyka, towarzysza
mojego życia |
| 6 | Malta Strong |
| 7 | WTZ Przyjaciele |
| 8 | Gminny Rzecznik osób
niepełnosprawnych |
| 9 | Środowiskowy Dom
Samopomocy |
| 10 | Dlaczego zatrudnienie
wspomagane? |
| 12 | Jestem przeciwny enklawom |
| 16 | Wieści z Czeszewa |
| 17 | Roztańczone warsztaty |
| 18 | 9 Września |
| 19 | Powrót do społeczeństwa |
| 20 | Przełamać stereotyp |

Magazyn dofinansowany przez:  FUNDUSZ INICJATYW
OBYWATELSKICH

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących / **Redakcja:** Marcin Halicki - redaktor naczelny, Joanna Piotrowiak - współpraca / **Skład i przygotowanie graficzne:** Ola Urbańska, www.olika.pl / **Druk:** Poligrafia KS - poligrafia@interia.pl / **Nakład:** 3 500 egz. / **Kontakt z redakcją:** „WóTeZet”

Magazyn Ośrodków Terapii Zajęciowej, ul. Ognik 20 b, 60-386 Poznań, e-mail: wotezet@o2.pl, tel. 061 8688 400 / 516 043 200 / www.spnis.poznan.pl

Tutaj jest OK

W połowie 2006 roku w Urzędzie Miasta Poznania uroczystie zakończyliśmy akcję „Tutaj jest OK” (o której szeroko pisaliśmy w numerze 6 „WóTeZetu”). Wtedy nagrodziliśmy właścicieli poznańskich lokali gastronomicznych, które są dostępne również dla niepełnosprawnych klientów (niestety, zdecydowana mniejszość spośród sprawdzonych przez jury akcji pubów, restauracji, kawiarni). Czas mijał, a do organizatorów kampanii coraz częściej zgłaszali się niepełnosprawni mieszkańcy Poznania z zapytaniem, dlaczego poprzestaliśmy tylko na ocenie lokali gastronomicznych, a nie wzięliśmy pod lupę także innych ważnych z perspektywy osoby niepełnosprawnej miejsc w mieście. Decyzja zapadła bardzo szybko - zabieramy się za urzędy, teatry, banki, uczelnie wyższe! Przez 3 wiosenne miesiące zbadaliśmy ponad 60 instytucji w całym Poznaniu. Niestety, tylko niespełna połowa odwiedzonych budynków zasłużyła na wyróżnienie „Tutaj jest OK”.

Podobnie jak w pierwszej edycji akcji, poszczególnym miejscom przyznawaliśmy maksymalnie 15 kółek (zamiast gwiazdek): po 5 za wjazd do budynku, możliwość poruszania się wewnątrz (w tym czy toalety są dostępne), oraz za obsługę, i jej zachowanie względem niepełnosprawnego klienta.

Najlepiej w naszym rankingu wypadły budynki w których mieszczą się: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (ul. Lindego 4), Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ul. Dąbrowskiego 12), Campus UAM na Morasku oraz Teatr Nowy (ul. Dąbrowskiego 5). Tylko tam przyznaliśmy 15 kółek. To najlepiej ocenione miejsca, a gdzie było najgorzej? Okazało się, że niepełnosprawny mieszkaniec Grodu Przemysłu znajdujący się w sytuacji wymagającej bezpośredniego kontaktu z policją, w okolicach Starego Rynku będzie miał nie lada kłopot. Dobitnie przekonała się o tym Grażyna Śródecka, poruszająca się na wózku członkini naszego jury, która próbowała załatwić sprawę na Komisariacie Policji Poznań Stare Miasto, przy Al.

Marcinkowskiego w Poznaniu. Budynek jest całkowicie niedostępny dla osoby niepełnosprawnej. Na dodatek zachowanie policjantów było, delikatnie mówiąc, nieestosowne...

„Tam było strasznie. Po prostu szkoda słów. - mówiła po tym incydencie wciąż roztrzęsiona Grażyna. Na szczęście był to odosobniony przypadek. w pozostałych odwiedzonych przez nas instytucjach, widać było dobrą wolę urzędników i zarządców sprawdzanych przez jury budynków, którzy zdawali sobie sprawę z mankamentów i niedogodności, z jakimi w niektórych miejscach borykają się niepełnosprawni Poznaniacy. Oczywiście samym potakiwaniem, narzekaniem na brak pieniędzy na remonty sytuacja nie ulegnie poprawie. Sama świadomość istnienia barier (mimo wszystko bardzo istotna) ich nie przełamie. Mam jednak nadzieję (wiem, duża grupa poznańskich niepełnosprawnych również), że zmierzamy w kierunku europejskiej normalności. Gdzie mieszkaniac miasta, aby załatwić ważną sprawę, pójść do teatru, kawiarni lub rozpocząć studia wyższe, nie będzie nerwowo zastanawiać się czy do danej instytucji fizycznie się dostanie, czy po raz kolejny będzie zdany na łaskę bądź niełaskę innych osób, tylko najnormalniej w świecie założy palto i ruszy w miasto. Póki co, aż tak fantastycznie w stolicy Wielkopolski nie jest, ale nasza akcja pokazuje, że Poznań jest coraz bardziej OK.

Akcję „Tutaj jest OK” wspólnie prowadzą: Stowarzyszenie Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących, Portal Informacyjny Osób Niepełnosprawnych pion.pl, Gazeta Wyborcza, Radio Merkurj oraz telewizja TVP3 Oddział w Poznaniu. Patronat nad akcją objęła Miejska Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Urząd Miasta Poznania.

Dziękujemy wszystkim osobom, które przyczyniły się do realizacji kampanii, a w szczególności Dagny Łanieckiej, Hannie Grzesiak, Sebastianowi Mankiewiczowi, Grażynie Śródeckiej, Juliuszowi Eichnertowi oraz Piotrowi Wyżykiewiczowi. ►



rysunek Andrzej Skatalski

Osobiste podziękowania kieruję w stronę niestrudzonych dziennikarzy Gazety Wyborczej (Małgorzata Lampa, Violetta Szostak), Radia Merkury (Adam Sołtysiak) oraz portalu www.pion.pl (Łukasz Cholewicki), bez których cała akcja nie doszłaby do skutku.

Oto lista nagrodzonych w II edycji akcji „Tutaj jest OK”:

- > Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie (MOPR) Junikowo,
ul. Cześnikowska 18
- > MOPR Piątkowo, Os. Łokietka 104
- > MOPR, ul. Matejki 50
- > Urząd Miasta Poznania, Delegatura,
ul. Matejki 50
- > Muzeum Narodowe, Al. Marcinkowskiego 9
- > Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych, ul. Lindego 4
- > Sąd Okręgowy, Al. Marcinkowskiego 32
- > Starostwo Powiatowe, ul. Jackowskiego 18
- > Teatr Nowy, ul. Dąbrowskiego 5
- > Teatr Wielki, ul. Fredry 9
- > Urząd Miasta Poznania, Plac Kolegiacki 17
- > Urząd Miasta Poznania, ul. Wierzbicice 45
- > Urząd Skarbowy, Piątkowo,
ul. Wojciechowskiego 21
- > Urząd Skarbowy Wilda, ul. Wierzbicice 45
- > Wielkopolski Urząd Wojewódzki,
Al. Niepodległości 16/18

- > Wydział Komunikacji UMP, ul. Gronowa 22a
- > Wydział Ochrony Środowiska UMP,
ul. Gronowa 22 a
- > Zakład Ubezpieczeń Społecznych,
ul. Dąbrowskiego 12
- > Akademia Muzyczna, ul. Św. Marcin 87
- > Akademia Ekonomiczna,
ul. Powstańców Wielkopolskich 16
- > Akademia Ekonomiczna,
Al. Niepodległości 10 i 12
- > Campus UAM, Morasko
- > Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych
i Dziennikarstwa, ul. Kutrzeby 10
- > Centrum Stomatologii Uniwersytetu
Medycznego, ul. Bukowska 70
- > Akademia Rolnicza - Collegium Maximum,
ul. Wojska Polskiego 28

tekst Marcin Halicki

WARSZTAT TERAPII ZAJĘCIOWEJ *& Pomost* tu warto być.



Budki lęgowe

Na poznańskim Dębcu, nieopodal pętli tramwajowej jest takie miejsce, które trudno opisać słowami, a w którym dzieją się rzeczy niebanalne. Na pierwszy rzut oka to miejsce niepozorne. Skromny budynek z ciasnymi wnętrzami. Jest to jednak oaza dla osób, które czują się zagubione i nadal niechciane w naszym społeczeństwie. Warsztat Terapii Zajęciowej „Pomost” działa przy poznańskim Kole Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym już 10 lat. Miejsce dla siebie znalazło tutaj dwudziestu podopiecznych.

W ciągu roku rodzi się tu wiele pomysłów, które owocują ciekawymi wydarzeniami nie tylko na terenie Poznania.

Bieżący rok rozpoczęliśmy akcją ornitologiczną. We współpracy z WTZ „Przyjaciele” uczestnicy wykonali budki lęgowe dla ptaków, które zawieszono zostały w Parku Szelągowskim. Wykonanie budek nie było łatwe, a satysfakcja tym większa, że już po tygodniu zaobserwowaliśmy pierwszych, skrzydlatych lokatorów.

W kwietniu odbył się tzw. obóz przetrwania. Kilku uczestników wraz z dwoma terapeutami zamieszkało w gospodarstwie agroturystycznym z dala od zgiełku miasta. Zadaniem uczestników było zaplanowanie dnia i zrealizowanie tego planu. Zdani tylko na siebie uczestnicy musieli radzić sobie z codziennymi obowiązkami, m.in. zakupami w sklepie oddalonym o 2 km, przyrządzaniem posiłków itp. Była to prawdziwa szkoła przetrwania pozwalająca na sprawdzenie własnych umiejętności oraz zdobycie nowych.

W maju wybraliśmy się na wycieczkę do Gniezna. Zwiedziliśmy m.in. skansen w Dziekanowicach, katedrę i muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie.

W sierpniu niektórzy uczestnicy pojechali na turnus rehabilitacyjny do Sarbinowa. Po całorocznej pracy w Warsztacie wypoczywali oni w nadmorskim kurorcie ciesząc się urokami morskiej plaży oraz walorami morskiego powietrza.

Jesienią zorganizowaliśmy wyjazd terenowy na grzyby. Oprócz rozrywki jaką dostarczył ten wyjazd była to świetna forma terapii pozwalająca na przełamanie lęków związanych z przebywaniem w lesie oraz nabycie orientacji w terenie.

Oprócz codziennych zajęć w pracowniach oraz wydarzeń okazjonalnych w ciągu roku odbywają się zajęcia w kregielni, na basenie, w stadninie koni.

Bardzo ważnym rozdziałem w działalności Warsztatu są trwające już drugi rok Teatracje. To projekt realizowany przez Stowarzyszenie Na Rzecz Młodych Twórców V.I.T.R.I.O.L. Zajęcia teatralne trwające cały rok ukoronowane są występem przed liczną publicznością zgromadzoną w teatrze. Uczestnicy biorący udział w projekcie czerpią wiele korzyści z zajęć. Nabywają lub utrwalają wiele umiejętności. Podnoszą poczucie własnej wartości, są doceniani przez instruktorów prowadzących zajęcia, terapeutów w Warsztacie oraz kolegów i koleżanki, rodziców. Ćwiczą również odporność na występy publiczne, panowanie nad własnymi emocjami, wzmacniają kondycję psycho-fizyczną. Pozytywnego wpływu Teatracji na naszych uczestników nie sposób przecenić.

Integralną częścią działalności Warsztatu jest uzawodowienie uczestników. Poprzez praktyki dążymy do wypracowania

cech dobrego pracownika. Praktyki odbywają się w pobliskim Domu Katechetycznym, gdzie uczestnicy wykonują ogólne prace porządkowe oraz w Dębieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej gdzie uczestnicy przede wszystkim grabią liście.

Wiele stron trzeba by wypełnić aby opisać wszystko to co dzieje się w naszym Warsztacie. Faktem jest, że zarówno uczestnicy jak i terapeuci są zadowoleni z pobytu w WTZ „Pomost”, a relacje między nimi są przyjacielskie i godne pozazdroszczenia.

Naprawdę warto tu być! ●

tekst i zdjęcia Arkadiusz Grolewski



Grażyna Śródecka

Czym dla mnie jest muzyka?

To ona potrafi ukoić mój smutek, czasem nawet zadany przez drugiego człowieka, zadany mi ból. Ma w sobie wielką moc, która dodaje mi skrzydeł - po prostu pomaga żyć.

Dlaczego taki a nie inny tytuł artykułu?

Artykuł ten tak nazwałam, ponieważ to muzyka towarzyszy mi każdego dnia, odkąd sięgam pamięcią.

Dziewięć lat temu przy siedzibie Stowarzyszenia Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących na Ogniku powstał zespół muzyczny. Początki bywają trudne - także tym razem. Pomimo tego, iż każdy z członków zespołu jest inny, mieliśmy wspólne zainteresowania - muzyka. Tak powstała nasza 6 osobowa śpiewająca ekipa, oczywiście nie należy zapomnieć o pani instruktor - Żanecie Molińskiej.

Muzyka, towarzyszka mojego życia



Na temat nazwy zespołu zdania były podzielone, ponieważ każdy z jego członków mógł się w tej kwestii wypowiedzieć. Po burzliwej dyskusji - czas na głosowanie. Jednogło-

śnie wygrała moja propozycja. Pełna nazwa naszego zespołu brzmi PRZYSTAŃ - zespół muzyczno -instrumentalny.

Dlaczego taka nazwa?

„Przystań” kojarzy mi się z spokojem, radością, miłością, ostoją, oraz odpoczynkiem. Po prostu w ten sposób chcieliśmy zaprosić słuchaczy do tego, by w natłoku otaczającej nas szarej codzienności przystanęli i posłuchali naszej twórczości.

Co dało mi śpiewanie w tym zespole?

Po pierwsze nauczyło mnie wiele cierpliwości, która uszlachetnia człowieka.

Kolejną ważną cechą jest pozytywne spojrzenie na świat

oraz wrażliwość na innych ludzi. Dzięki obecności w zespole odnalazłam wiele spokoju, gdyż śpiewając spokojne utwory staram się panować nad swoimi emocjami. Cieszę się, że powstał nasz zespół, ponieważ dzięki temu poznałam wielu wspólnych ludzi.

Nawiązałam przyjaźnie, które przetrwały po dzisiejszego dnia. Moim marzeniem jest być nadal solistką tego zespołu, gdyż chciałabym wciąż się spotkać z moimi znajomymi. Ponadto jest dla mnie ważne, by godnie reprezentować nasze stowarzyszenie. Wiele sytuacji, które do tej pory miały miejsce w zespole na długo pozostaną w moim sercu.

Została nam dana szansa wystąpić u boku znanych artystów takich jak Arka Noego, czy zespół „Na Górze”. Zagraliśmy także podczas koncertu charytatywnego na rzecz chorego na białaczkę chłopca. Impreza miała miejsce w Gimnazjum Nr. 50 w Poznaniu.

Wielokrotnie wstępowaliśmy z repertuarem kolęd z udziałem poznańskiego Chóru Wieniawskiego.

Na zakończenie chciałabym dodać, że muzyka po prostu nadaje sens mojemu życiu. Tak jak człowiek potrzebuje tlenu do tego aby żyć - tak ja nie mogę się bez niej odnaleźć. ●

tekst Grażyna Śródecka

Grażyna Śródecka, uczestniczy w zajęciach w Warsztacie Terapii Zajeciowej „Ognik” w Poznaniu. Jest wokalistką zespołu „Przystań”, który w tym roku obchodzi 10-lecie swojej działalności.

MaltaStrong2007

czyli zmagania siłaczy
w Puszczykowie

Malta Strong to impreza o charakterze sportowo- rekreacyjnym, która z roku na rok przyciąga coraz większe rzesze osób niepełnosprawnych zamieszkujących na terenie Wielkopolski. Organizatorem całego przedsięwzięcia jest Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie oraz Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich. Tegoroczne zawody odbyły się 20. września, tradycyjnie już na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puszczykowie.

Udział w zmaganiach siłaczy zapowiedziało 15 placówek zajmujących się terapią osób niepełnosprawnych. w czwartkowy poranek, już od godziny 8.45 gościliśmy sportowców z Warsztatów Terapii Zajęciowej (z Poznania - „Ognik”, Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich, „Przyjaciele”), Owińsk, Jastrowia, Swarzędza, Dopiewca), Środowiskowych Domów Samopomocy (z Poznania - „Zielone Centrum, Włoszakowice, Swarzędza), Ośrodków Szkolno- Wychowawczych (z Mosiny i Jastrowia), Zespołu Szkół Specjalnych nr 104 w Poznaniu oraz podopiecznych Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego nr 1 w Poznaniu. Ogółem w zawodach udział wzięło ponad 120. zawodników oraz około 50 opiekunów i wolontariuszy - uczniów puszczykowskiego gimnazjum nr 2 (serdeczne podziękowania).

Tego, co działo się w trakcie zawodów nie można opowiedzieć, ani opisać. Tam trzeba było po prostu być. Ponad sześć godzin emocji, wysiłku, walki z ciężarami i ...chciałoby się powiedzieć „ze swoimi słabościami”. Ale na słabość tego dnia nie było miejsca. Jednak o tym, że nie będzie łatwo wszyscy wiedzieli. Mieli dwa miesiące na treningi, doskonalenie umiejętności, szlifowanie formy. Niektórzy kilkakrotnie dzwonili wypytując o szczegóły (dla nas był to dowód, że podchodzą do problemu naprawdę serio). Poza tym niektórzy mieli jeszcze w pamięci ubiegłoroczną katorgę.

Po rejestracji ekip i krótkim powitaniu (swoją obecnością zaszczyciła nas Pani Burmistrz Małgorzata Ornoch - Tabędzka) - czas na start. Sportowe zmagania rozpoczął „bieg z taranem” - wyścig, w którym zawodnicy pokonywali dystans 25 metrów



Tak bawiono się w Puszczykowie

z drewnianą belką na ramieniu. w kolejnej konkurencji, którą nazwaliśmy „spacerem murarza”, sportowcy pokonywali boisko z drewnianą paletą. Później „wyciskanie pojazdu” - konkurencja polegająca na podnoszeniu roweru górskiego; kolejnym próbom często towarzyszyły zaciśnięte zęby i łzy w oczach.

Najsilniejsi mogli zmierzyć się także z dźwiganiem pustaków, worków z piaskiem, a także ...z wbijaniem gwoździ (kilkunastocentymetrowych) w drewniany pień. Szóstą dyscypliną zawodów Malta Strong było „przerzucanie kuli” o średnicy 55cm!! Wreszcie na koniec prawdziwa gratka - holowanie samochodu (tym razem jeszcze nie tira, ale osobowego).

To nie koniec tegorocznych atrakcji Oprócz prawdziwie sportowej rywalizacji pomiędzy placówkami, okrzyków i braw osób kibicujących - przyroda zafundowała nam tego dnia prawdziwie letnią, słoneczną pogodę (swoją drogą chyba sobie na nią zasłużyliśmy...). Ponad to, przez cały czas do dyspozycji drużyn pozostawały atrakcyjne sprzęty rekreacyjne - trampolina, symulator rodeo, potrójne spodnie, bokser (pozwalał pochwalić się posiadaną krzepą i w razie potrzeby rozładować... sportową złość), a także gigantyczne piłkarzyki, w których wszystkie drużyny rozegrały mecze piłki nożnej.

Proszę nie myśleć sobie, że jedynym naszym celem było wykończenie zawodników - przez cały czas, pomiędzy poszczególnymi konkurencjami, mogli regenerować siły; do dyspozycji mieli kawę, herbatę, zimne napoje, owoce, słodycze, a pod koniec imprezy - obiad.

Ok. godziny 14.30 odbyło się podsumowanie tegorocznych zmagania: ogłoszenie wyników, wręczenie pucharów, dyplomów i nagród dla wszystkich ekip, które wystartowały w zawodach (nie to, żebyśmy chcieli się chwalić, ale naprawdę było o co walczyć), a przede wszystkim podziękowanie zawodnikom za wspaniałą walkę. Ich pasja i radość ze zwycięstwa była najlepszą nagrodą dla nas, organizatorów.

Zmagania siłaczy „Malta Strong” - impreza, która już od czterech lat mobilizuje osoby niepełnosprawne do podejmowania sportowych wysiłków - odbyła się dzięki finansowemu i instytucjonalnemu wsparciu Powiatu Poznańskiego, Wojewody Wielkopolskiego, Urzędu Miasta Puszczykowa oraz Związku Polskich Kawalerów Maltańskich.

Do zobaczenia za rok - mamy nadzieję, że Malta Strong wejdzie na stałe do kalendarza niejednej wielkopolskiej placówki. ●

tekst Małgorzata Kaczmarek - Łuczka, Jerzy Pelowski



Przyjaciele w górach

WTZ Przyjaciele

wypad Klubu Miłośników Gór do Dusznik Zdroju



Górska kozica...

W dniach od 1 do 5 Września 2007 roku. Klub Miłośników Gór działający przy WTZ zorganizował kolejną wyprawę. Tym razem jej celem były Góry Stołowe, a urokliwe i malowniczo położone miasteczko Duszniki Zdrój służyło nam za bazę wypadową. Już pierwszego dnia ambitnie zdobyliśmy najwyższy szczyt Gór Stołowych Szczeliniec: 914 metrów n.p.m. Trasę umilała nam możliwość zobaczenia ukształtowanych form skalnych o ciekawych nazwach „małpolud”, „kwo-ka”, czy „kołyska”. W następnych dniach błądziliśmy wśród „Błędných Skal”, gdzie ujrzeliśmy kolejne interesujące formy skalne, a dla niektórych była to tzw. chwila prawdy. Trzeba było przecisnąć się przez bardzo wąskie szczeliny między skałami i wtedy przyszła refleksja: Czy nie czas przypadkiem na dietę? Kolejnym punktem programu to „Skalne Grzyby” skały do złudzenia przypominające prawdziwe grzyby tylko oczywiście większe. Porzucane po lesie robiły niesamowite wrażenie. Oprócz codziennych wycieczek korzystaliśmy z możliwości picia wód zdrojowych, z których słyną Duszniki. Śmiało mogę powiedzieć, że kondycja nam wszystkim dopisywała, tym bardziej, że najstarszy uczestnik naszej wyprawy miał 52 lata. Jak widać góry można zdobywać w każdym wieku. 5 Września wróciliśmy do Poznania, ale już snujemy plany na przyszły rok, w końcu jest tyle gór do zdobycia... ●

tekst Ewa Łuczak

Gminny Rzecznik Osób Niepełnosprawnych w Kórniku

Z inicjatywy Kórnickiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Niepełnosprawnością Intelktualną i Ruchową „Klaudynka” 1 sierpnia br. powołano w Kórniku Gminnego Rzecznika Osób Niepełnosprawnych. w strukturze organizacyjnej Urzędu Miejskiego jest to stanowisko podlegające bezpośrednio Burmistrzowi. Gminny Rzecznik Osób Niepełnosprawnych zajmuje się tworzeniem i monitorowaniem programu poprawy życia osób niepełnosprawnych w gminie Kórnik. Wśród listy możliwych spraw załatwianych przez Rzecznika można wymienić m.in.: pomoc w uzyskaniu odpowiedniego sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego, w dostosowaniu mieszkań i samochodów do potrzeb osób niepełnosprawnych (poprzez udostępnienie wniosków, informacje o ich wypełnianiu), interwencje w instytucjach i organizacjach działających na rzecz osób niepełnosprawnych, informowanie o programach celowych realizowanych przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, działanie w obronie osób niepełnosprawnych, przeciwdziałanie dyskryminacji, popieranie pod kątem osób niepełnosprawnych działań administracji, występowanie z inicjatywą i wnioskami oraz wydawanie opinii w sprawach mających znaczenie w życiu osób niepełnosprawnych, informowanie o ulgach, prawach i przywilejach osób niepełnosprawnych, a także o organizacjach i instytucjach działających na ich korzyść.

Do zakresu podstawowych czynności Rzecznika należy również m.in.

- przyjmowanie i rozpatrywanie skarg i wniosków osób niepełnosprawnych, ich rodzin i opiekunów,
- wskazywanie trybu interwencyjnego w przypadku naruszenia praw osób niepełnosprawnych,
- monitorowanie przestrzegania praw tychże osób,
- inicjowanie, opiniowanie i uczestniczenie w powstawaniu aktów prawa lokalnego dotyczących warunków życia osób niepełnosprawnych,
- współpraca z lokalnymi mediami dla pełniejszego prezentowania potrzeb i problemów tego środowiska,
- wspieranie działań na rzecz osób niepełnosprawnych

- współpraca z organizacjami i instytucjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych,
- kształtowanie wolnego od stereotypów wizerunku osób niepełnosprawnych,
- ewidencjonowanie obiektów użytku publicznego przystosowanych dla osób niepełnosprawnych,
- monitorowanie spraw dowozu dzieci i młodzieży niepełnosprawnej do placówek oświatowych,
- wspieranie i propagowanie ogólnopolskich akcji społecznych na rzecz osób niepełnosprawnych,
- monitorowanie rozdziału środków budżetowych gminy na rzecz osób niepełnosprawnych,
- współpraca ze spółką Kombus w zakresie działań uwzględniających potrzeby osób niepełnosprawnych.

Gminny Rzecznik Osób Niepełnosprawnych w swym działaniu będzie kierować się Kartą Praw Osoby Niepełnosprawnej oraz ONZ - owskimi Standardowymi Zasadami Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych. Istotą funkcjonowania Rzecznika jest rzeczywista ochrona praw osób niepełnosprawnych, a sposób działania charakteryzuje dążność do wygaszania konfliktów, szeroko pojęty kompromis, wyczucie potrzeb środowiska i możliwości stron.

Gminny Rzecznik Osób Niepełnosprawnych przyjmuje w Kórniku przy ulicy Poznańskiej 34 a (Ośrodek Zdrowia, 2 piętro) w pokoju 310, w poniedziałki w godz. 8.00 - 16.00, od wtorku do piątku w godz. 7.30 - 15.30. Można też skontaktować się telefonicznie pod numerem tel. 515 229 671 oraz mailowo: rzecznik.on@kornik.pl ●

tekst Anita Wachowiak

Środowiskowy Dom Samopomocy

prowadzony przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Poznaniu

Nasz Dom jest placówką pobytu dziennego, przeznaczoną dla dorosłych osób niepełnosprawnych intelektualnie, w stopniu umiarkowanym lub znacznym. w ramach naszej działalności, od niemal trzech lat łączymy skuteczną terapię zajęciową z ciepłą i przyjazną, niemal rodzinną, atmosferą panującą w ośrodku.

Zespół terapeutyczny ŚDS tworzą wykwalifikowani terapeuci zajęciowi, psycholog oraz rehabilitant. Terapię zajęciową prowadzimy obecnie w ramach pięciu pracowni: plastycznej, technik różnych, komputerowej, kulinarnej oraz haftu i szycia. Dbamy również o kondycję fizyczną naszych uczestników - w ośrodku mogą oni brać udział w zajęciach z zakresu rehabilitacji medycznej pod okiem fizjoterapeuty, a poza tym mają możliwość uczestnictwa w zajęciach na kręgielni, na basenie oraz w zajęciach z jazdy konnej z elementami hipoterapii. Nie zapominamy też o aspektach psychologicznych - zapewniamy zarówno naszym uczestnikom, jak i ich bliskim, wsparcie psychologiczne oraz poradnictwo socjalne.

W naszej działalności i organizacji czasu uczestników nie ograniczamy się, bynajmniej, do samego ośrodka. Bierzymy udział w różnorodnych festynach, festiwalach i innych imprezach organizowanych w Poznaniu, jak również korzystamy z bogatej oferty kulturalno - rekreacyjnej naszego Stowarzyszenia - z wyjazdów, turnusów rodzinnych oraz rehabilitacyjnych, imprez okolicznościowych, etc.

Do tej pory ŚDS mieścił się przy ul. Hetmańskiej 63 w Poznaniu i z jego usług korzystała grupa piętnastu uczestników. Ponieważ jednak cały czas staramy się rozwijać naszą placówkę i doskonalić warunki prowadzenia zajęć, od stycznia 2008 r. przeprowadzamy się do nowego lokalu przy ul. Pogodnej 49, gdzie zajmować będziemy parter wolnostojącego domu, otoczonego pięknym ogrodem. Jest to ośrodek znacznie większy od tego, który w tej chwili zajmujemy, dzięki czemu możemy nie tylko poszerzyć naszą ofertę w zakresie zajęć (m.in. planujemy uruchomić pracownię stolarską, a także zajęcia z ogrodnictwa), ale przede wszystkim przyjąć do naszego grona nowych



Wielkanoc

uczestników. W związku z tym ogłaszamy nabór do Środowiskowego Domu Samopomocy!

Wszystkie osoby zainteresowane uczestnictwem w zajęciach w Środowiskowym Domu Samopomocy prowadzonym przez PSOUU, zapraszamy już teraz do kontaktu, jeszcze w naszej obecnej siedzibie:

Środowiskowy Dom Samopomocy
ul. Hetmańska 63 w Poznaniu
tel. (061) 866 23 67
tel. kom. 0 665 333 967
e-mail: sds.poznan@psouu.org.pl
Serdecznie zapraszamy! ●

tekst Alicja Rynda

Dlaczego zatrudnienie wspomagane?

A

ktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych, zatrudnienie wspierane - któż na co dzień obracający się w środowisku osób niepełnosprawnych ostatnimi czasy się z tymi pojęciami nie zetknął? Ze świeżką szukać... Rozpoczynamy cykl artykułów na temat pracy osób niepełnosprawnych. Czekamy na opinie, polemiki z opublikowanymi artykułami a także własne przemyślenia czytelników. Dziś pierwszy tekst, napisany przez Renatę Pudełko, na co dzień kierującą Biurem Integracji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie w Poznaniu.

Dlaczego zatrudnienie wspomagane?

Zatrudnienie (praca w sensie prawnym) jest umową między dwiema stronami: pracodawcą i pracownikiem. Jest wymianą dotyczącą tych dwóch stron. Pracownik daje swój czas, zaangażowanie, wysiłek, kwalifikacje - pracodawca daje pieniądze, szansę na rozwój, możliwość zdobywania doświadczenia. Pracodawca wymaga czasu, zaangażowania - pracownik wymaga pieniędzy, szansy. Są kwita. Dopóki jeden i drugi godzi się na warunki wzajemnej umowy, wszystko jest w porządku. Problemy zaczynają się, gdy jeden odczuwa, że daje więcej niż otrzymuje.

Z moich przemyśleń wynika, że różne formy zatrudniania i myślenia o zatrudnieniu osób niepełnosprawnych odbywają się w sposób, który zaburza tę subtelną równowagę.

Praca jako forma rehabilitacji społecznej. w takim myśleniu do czystej relacji pracownik - pracodawca wkrada się jeszcze inna relacja: rehabilitowany - rehabilitant. Kim w takim razie jest pracodawca? Rehabilitantem czy może narzędziem wykorzystywanym do celów, którymi niekoniecznie musi być zainteresowany?

Dofinansowanie do zatrudnienia, refundacja składek ZUS, itp. Do relacji pracownik - pracodawca wkracza trzecia osoba - państwo. Państwo płaci. Pracownik nie musi wypełniać swoich obowiązków wobec pracodawcy - bo pracodawca płaci tylko trochę. Płacąc tylko trochę, pracodawca nie może wymagać. Czy tak naprawdę może dojść do sytuacji, w której pracodawca jest zadowolony ze swojego pracownika a pracownik doceniony, czyli zadowolony ze swojego pracodawcy? A jeśli Państwo cofnie dofinansowanie? Słyszałam o projektach EFS-owskich, w których zatrudniano ludzi niepełnosprawnych a ich wynagrodzenia refundowano z pieniędzy projektu. Kiedy projekt się skończył - pracodawcy nie byli zainteresowani, by tym ludziom płacić.

Nie analizuję tu wszystkich form zatrudnienia i wszystkich sposobów podejścia do pracy osób niepełnosprawnych - wydaje mi się jednak, że podstawowa trudność wynika właśnie z zaburzenia jasnej i klarownej relacji pracodawca - pracownik. Albo z nałożenia na którąś stronę jakichś dodatkowych ról do pełnienia albo dopuszczenia do układu

trzeciej (czwartej, piątej) strony. Nie mówię, że to źle. Znam przykłady rodzinnych firm, które przyjęły człowieka niepełnosprawnego do pracy po to tylko, żeby dać mu jakąś szansę, a z czasem ten człowiek stał się cenionym i potrzebnym pracownikiem. Są też środowiska, w których cały układ jest od początku zaburzony - np. organizacje pozarządowe, bo tam w wynagrodzenie każdego pracownika zamieszany jest jakiś trzeci - państwo, sponsor, itp. Zatrudniony niepełnosprawny po prostu wpisuje się w ten układ.

Dlatego nie mówię, że to zawsze źle. Myślę natomiast, że to zawsze trudniej i zawsze sytuacja taka wymaga dużej świadomości i stworzenia dodatkowych mentalnych bądź formalnych mechanizmów regulacji i przywracania normalności w zaburzonym układzie.

Dlaczego zatem zatrudnienie wspomagane?

Bo ono zaburza najmniej, bądź nie zaburza w ogóle. Zamieszany jest trener pracy. Ale jego obecność nie zakłóca relacji pracodawca - pracownik. Nie nakłada na pracodawcę dodatkowych obowiązków, nie narzuca mu innych funkcji, nie wpływa na sposób wynagradzania. Usługa trenera, która sobie niepełnosprawnej znalezienie pracy, jest opłacana przez państwo. Ale przecież studia wyższe, które umożliwiają większości pełnosprawnych znalezienie pracy, też są opłacane przez państwo.

Celem zatrudnienia wspomaganego ►

jest stworzenie szansy otrzymania ale i utrzymania pracy zarobkowej przez osobę mającą trudności z wejściem na otwarty rynek pracy. Założenie jest takie, że trwałość zatrudnienia opiera się na stworzeniu pozytywnej relacji: zadowolony pracodawca - zadowolony pracownik. Skąd się bierze ta relacja? z zaspokojonych potrzeb pracownika, który dostaje pracę i zaspokojonych potrzeb pracodawcy - no właśnie jakich? Czasem można usłyszeć narzekania, że właściwie łatwo byłoby znaleźć pracę ludziom niepełnosprawnym, gdyby nie ci pracodawcy... Nie są chętni, nie rozumieją. Stawiają opory!

Próbując zaspokoić potrzebę znalezienia podopiecznemu pracy (i przy okazji własną potrzebę sukcesu) osoby wspierające próbują znaleźć jakiś sposób, by uwieść pracodawcę. To ułudzenie wydaje się konieczne, kiedy tak naprawdę brakuje przekonania, że niepełnosprawny pracownik może zaspokoić rzeczywiste potrzeby pracodawcy. Jeżeli celem wsparcia jest jedynie podpisanie umowy o pracę, trzeba uciekać się do różnych sztuczek i zapewnień - korzyści finansowe, ulgi, trochę naciągany wizerunek kandydata do zatrudnienia. Ta praca jest i tak wystarczająco trudna, by jeszcze brać pod uwagę potrzeby pracodawcy. Przecież wiadomo jakie one są! Przez ludzi niepełnosprawnych niezaspokajalne! Pracodawcy poszukują młodych, wykształconych, dyspozycyjnych i elastycznych absolwentów. Nie potrzebują niepełnosprawnych - najczęściej tylko młodych...

Gdyby jednak nie opierać się tylko na tym, co wiadomo, ale przyjrzyć się potrzebom pracodawców? Rzeczywiście większość z nich potrzebuje osoby, która nie tylko zapełni wakat, ale przede

wszystkim utrzyma (lub nawet podniesie) wskaźnik produkcji i jej poziom jakościowy, przyczyniając się do wzrostu dochodowości firmy. Jaka to jednak ma być osoba? w roku 1999 agencja zatrudnienia wspieranego z USA, przeprowadziła ankietę wśród pracodawców na temat ich preferencji i oczekiwań względem naboru pracowników. Jedno z pytań prosiło o wskazanie typowej charakterystyki, jaką powinien posiadać dobry pracownik. Powstała lista dziesięciu najbardziej pożądanых cech: godny zaufania; o niskiej absencji; bez postawy roszczeniowej; pracowity; samodzielny; szybki; dokładny; mający rozeznanie w zawodzie; o dobrej prezencji; społecznie sprawny. Okazało się, że pracownik musi przede wszystkim być „godny zaufania”. Respondenci zdefiniowali „bycie godnym zaufania” jako wypadkową następujących cech: punktualność; wysoka frekwencja; wykonywanie instrukcji; realizowanie zleconych zadań do końca.

To nie są oczekiwania, którym nie mogłaby sprostać osoba niepełnosprawna. Ale zarazem nie są to potrzeby, które mogą być zaspokojone przez subsydiowane wynagrodzenie. i tak dochodzimy do zatrudnienia wspomaganego. Trener pracy znając możliwości, zainteresowania i kwalifikacje swoich klientów, śledzi pojawiające się oferty pracy, potrafi zanalizować stanowisko pracy i przygotować indywidualny plan wsparcia, uwzględniający oczekiwania i potrzeby przyszłego pracownika oraz pracodawcy. Praca trenera przebiega w trzech etapach: intensywne szkolenie na miejscu pracy, stopniowe wycofywanie wsparcia i monitoring - okres, w którym już tylko z daleka czuwa nad pracownikiem, wkraczając tylko w sytuacjach wyraźnie wymagających jego pośrednictwa. Tre-

ner pracując wg motta „wsparcia tyle ile jest niezbędne, samodzielności tyle, ile jest możliwe”, nie pozbawia pracownika autonomii a pracodawcy funkcji decyzyjnej i kontrolnej.

W zatrudnieniu wspomaganym nie ma udawania, że pracownik jest lepszy niż jest. Pracodawca czuje ciężar ryzyka zatrudniając osobę powolniejszą, może mniej rozgarniętą, wolniej się uczącą. Ale dostaje coś w zamian. Przygotowanie do konkretnej pracy przejmują na siebie trenerzy, tym samym odciążając kadrę zakładu pracy. Dzięki działalności kompetentnego trenera jest zagwarantowane, że do danego miejsca pracy trafi odpowiedni do niego pracownik, na dodatek pewny i zmotywowany. Długoterminowa pomoc przy rozwiązywaniu problemów jest luksusem, którego brakuje przy konfliktach z innymi członkami załogi.

Moja słabość do zatrudnienia wspomaganego bierze się także stąd, że w praktyce pracodawcy najczęściej nie oczekują żadnych dodatkowych korzyści finansowych z zatrudnienia niepełnosprawnego człowieka. O ile wcześniej nie zostali zdemoralizowani przez nieuczciwych pośredników bądź zdeteminowanych doradców zawodowych, zwyczajnie chcą płacić za wykonywaną dla nich pracę.

Przy pisaniu tekstu korzystałam z opracowania „Wrocławski Program Zatrudnienia Wspomaganego” Małgorzaty Gorącej ze strony www.wson.wroc.pl oraz materiałów szkoleniowych projektu e-learningowego „Supported Employment” autorstwa M.Kilsby, P.Ewards i S.Beyer.

Idea wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy przy udziale wykwalifikowanych instruktorów (trenerów) - "job coaching" zrodziła się w USA w latach 80-tych. Model "Job Coaching" oparty jest na zmianie podejścia do aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy z tradycyjnego: przeszkolić » zatrudnić, na zgodne z procesem wspomagającego zatrudniania: zatrudnić » wyszkolić » utrzymać.

Zadania trenera pracy wspomaganej to przede wszystkim:

- przygotowanie na podstawie rozpoznanych możliwości, kwalifikacji, zainteresowań i preferencji zawodowych indywidualnego planu wsparcia i pomocy zgodnie z potrzebami osoby niepełnosprawnej
- wyszukanie stanowiska pracy i jego analiza pod kątem możliwości i kwalifikacji osoby niepełnosprawnej, określenie wymiaru czasu pracy osoby niepełnosprawnej oraz czynności, które wejdą w zakres jej obowiązków na zajmowanym stanowisku pracy
- pomoc osobie niepełnosprawnej w czynnościach związanych z procesem zatrudnienia
- przygotowanie pracodawcy i współpracowników do współdziałania z pracownikiem niepełnosprawnym
- wspomaganie osoby niepełnosprawnej na stanowisku pracy aż do całkowitej adaptacji i usamodzielnienia
- pomoc w dojeździe do pracy i z pracy
- trwałe monitorowanie pracy zatrudnionej osoby niepełnosprawnej polegające na systematycznym i ciągłym kontakcie trenera pracy z pracodawcą i pracownikiem, a także rodziną pracownika oraz udzielanie pomocy w rozwiązywaniu ewentualnie powstałych problemów zawodowych •

tekst Renata Pudelko

Jestem przeciwny enklawom

Rozmowa z Prezydentem Poznania, Ryszardem Grobelnym

Przy rozmowie obecna była Dorota Potejko, Zastępca Dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania, jednocześnie Pełnomocnik Prezydenta Poznania ds. Osób Niepełnosprawnych.

Marcin Halicki, Joanna Piotrowiak - Magazyn „WóTeZet”:

Panie Prezydencie, dziękujemy za możliwość spotkania i porozmawiania o istotnych sprawach dla środowiska poznańskich organizacji pozarządowych oraz osób niepełnosprawnych. A zacznijmy od coraz bardziej palącego problemu dla osób niepełnosprawnych, a mianowicie od kwestii mieszkaniowych. Czy poznańskie organizacje pozarządowe mogą liczyć na przekazywanie im mieszkań w użytkowanie w celu zapewnienia lokum osobom niepełnosprawnym. Chodzi tu o program mieszkalnictwa chronionego.

Ryszard Grobelny: *Taki program jest aktualnie w Poznaniu realizowany. Pierwsze mieszkania są przekazywane organizacjom pozarządowym. Na jaką skalę będziemy to robić - uzależnione jest od ogólnej sytuacji mieszkaniowej w Poznaniu. Na razie jeszcze zapotrzebowanie na mieszkania socjalne, czy mieszkania o charakterze komunalnym, jest tak duże, że trudno będzie większą ich ilość przeznaczyć do takiego sposobu zagospodarowania.*

Czy jednak organizacje nie mogłyby liczyć na przekazanie choćby kilku lokali w mieście?

W tym roku przekazaliśmy 2 mieszkania. Zdajemy sobie sprawę z wagi problemu. Aktualnie zgłoszono nam zapotrzebowanie na ok. 80 mieszkań. Jeżeli przekazywalibyśmy ich po 2 rocznie, to tempo zaspokojenia tego zapotrzebowania rzeczywiście byłoby złe. Skala zapotrzebowania jest większa niż możliwości realizacyjne. Ale tę tendencję przekazywania po kilka mieszkań rocznie chcemy utrzymać. Liczę na to, że problem takiego dużego braku mieszkań, za kilka lat w Polsce zniknie i wtedy będzie można zupełnie inaczej nimi gospodarować.

Na świecie (również w Polsce) są różne koncepcje zapewnienia mieszkań osobom niepełnosprawnym. Począwszy na pełnej integracji z pełnosprawnymi lokatorami, a skończywszy na osiedlach mieszkaniowych, gdzie mieszkają tylko osoby niepełnosprawne ►

i ich rodziny lub opiekunowie.

Od razu odpowiem - jestem z założenia zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiego rodzaju enklaw, szczególnie w kwestiach społecznych!

Dorota Potejko: Dodam jeszcze, że jeśli organizacja pozarządowa przedstawi program utworzenia mieszkania chronionego oraz funkcjonowania w nim osób niepełnosprawnych istnieje możliwość zaspokojenia ich oczekiwań w dwojaki sposób: organizacja otrzymuje lokal z zasobów miasta i prowadzi tam mieszkanie chronione w oparciu o dofinansowanie z budżetu miejskiego, lub organizacja wynajmuje lokal na wolnym rynku i otrzymuje dofinansowanie na funkcjonowanie w nim mieszkania chronionego. Oczywiście dofinansowanie odbywa się w oparciu o procedurę konkursową.

Najlepszym wydaje się rozwiązanie takie, że to właśnie organizacja pozarządowa znajduje mieszkanie i zwraca się do Urzędu Miasta o dofinansowanie jego zagospodarowania na mieszkanie chronione. Koszty finansowe spoczywałyby na Mieście, natomiast inicjatywa znalezienia mieszkania spoczęłaby na organizacji pozarządowej. Jak więc widać mieszkania nie muszą pochodzić z zasobów Miasta, zwłaszcza że, jak Pan Prezydent zaznaczył, nie ma ich zbyt wiele.

Kolejne pytanie dotyczy likwidacji barier architektonicznych w mieście. Panie Prezydencie, kiedy w końcu osoba niepełnosprawna będzie mogła pokonać Rondo Kaponiera bez przeszkód?

Od wielu lat, co widać, są w Poznaniu podejmowane działania mające na celu likwidację barier w naszym mieście. Niestety, Rondo Kaponiera, z dużą liczbą wyjść, pozostaje nierozwiązanym problemem. Niemożliwe jest przebudowanie samych schodów: w tym miejscu muszą być zainstalowane windy, i musi być ich kilka. To drogie przedsięwzięcie. Tymczasem Kaponiera jest przygotowywana do całociowej przebudowy, ponieważ w najbliższych latach na tym odcinku będzie budowany tramwaj wzdłuż wykopu na peron siódmy Dworca PKP w Poznaniu. Jednym

z przystanków najprawdopodobniej (ponieważ ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły) będzie Rondo Kaponiera. w związku z tym planujemy przebudowę całego obiektu, tak by użytkownicy tramwajów mogli się do przystanku dostać lub przesiąść się na inne środki komunikacyjne. Przy przebudowie zadbamy o pełną dostępność dla niepełnosprawnych.

O jakiej perspektywie czasowej Pan myśli?

Zgodnie z planem, ponieważ będzie to finansowane ze środków Unii Europejskiej, musi się zamknąć do 2013 roku.

A co z innymi przejściami podziemnymi? Takim kolejnym newralgicznym punktem w Poznaniu jest choćby przejście obok Dworca PKS. Mam nadzieję, że dworzec PKS w ciągu najbliższego roku, dwóch, w ogóle zniknie, a nowy dworzec zgodnie z przepisami budowlanymi będzie musiał być dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Podobnie jak Dworzec PKP...

Dokładnie. Choć - tak na marginesie - mimo, że nigdy tego nie badałem, to przypuszczam, że windy, które są usytuowane przy dworcu PKP, nie są zbyt często wykorzystywane. Można liczyć, że na Euro 2012 poznański dworzec będzie musiał być przebudowany. Niestety na dzień dzisiejszy nie mam żadnej wiedzy, w jakiej skali, ale prawo budowlane zawsze wymusza rozwiązania przyjazne dla osób niepełnosprawnych.

Jaką widzi Pan rolę organizacji pozarządowych w działaniach społecznych Miasta Poznania?

Pytaniem jest to - co powinno się znaleźć w Rocznym Programie Współpracy Miasta Poznania z organizacjami pozarządowymi? Osobiście jestem zwolennikiem poszerzania udziału organizacji pozarządowych w realizacji usług publicznych. Czyli podmioty publiczne powinny przekazywać część swoich obowiązków na organizacje pozarządowe. Oczywiście powinno za tym iść odpowiednie finansowanie. Myślę, że to jest problem, który w kolejnych latach w Polsce, a także w Poznaniu będzie zyskiwał na znaczeniu. To jest także rzecz zależna od interakcji między dwiema stronami, ale byłbym zwolennikiem przekazywania i prowadzenia przez ngo żłobków, przedszkoli, domów pomocy społecznej, pod warunkiem jednak, że one muszą utrzymywać pewien standard, który jest akceptowany w tego typu placówce. To mogłoby być o tyle korzystniejsze, że organizacje mogłyby szerzej korzystać z wolontariatu niż my korzystamy jako podmiot budżetowy. Prawdopodobnie te podmioty za te same pieniądze mogłyby świadczyć nieco więcej usług lub usług o nieco wyższej jakości.

W swoim programie wyborczym sprzed roku zapowiadał Pan powołanie w Poznaniu centrum dla organizacji pozarządowych, które spełniałoby rolę swego rodzaju inkubatora aktywności społecznej mieszkańców Poznania. Czy w tym względzie roz-



Prezydent Poznania Andrzej Ryś

poczęły się już jakieś działania?

Rok mija i ja także zaglądam do tego programu wyborczego, aby go zweryfikować. Co do Pani pytania - poszukujemy ciągle odpowiedniego budynku i odpowiedzi na pytanie o cały system funkcjonowania. Jesteśmy teraz na etapie projektowania budżetu na przyszły rok, który muszę tu zaznaczyć, nie przedstawia się zbyt optymistycznie. Będziemy weryfikować w ogóle wiele programów miejskich w przyszłym roku. Ale idea jest ciekawa i będziemy nad nią pracowali.

Czy widziałby Pan możliwość powierzenia prowadzenia takiego Centrum organizacji pozarządowej czy zarządzaniem zajęłoby się Urząd Miasta?

Jestem skłonny rozważać obie formuły. Decydujące będzie, na której z tych modeli będzie łatwiej zdobyć finansowanie z zewnątrz.

A może do organizowania takiego Centrum powinien Pan zaprosić którąś z organizacji pozarządowych z Poznania.

Tu mam kłopot, ponieważ nie chciałbym wyróżniać którejś z organizacji pozarządowych. A jeżeli faktycznie miałyby to współtworzyć jakaś organizacja, to musiałaby zostać wyłoniona w procedurze konkursowej.

Panie Prezydencie, zmieniając trochę temat: dlaczego Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych UM zostaje przeniesiony do budynku niedostępnego dla osób niepełnosprawnych, mieszczącego się przy ul. Mielżyńskiego 23? Kontynuując - dlaczego odmówił Pan spotkania w tej sprawie Konradowi Kołbikowi, Prezesowi Wielkopolskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych?

Nie przypominam sobie, abym odmówił takiego spotkania, nie przypominam sobie także, by Pan Kołbik o takie spotkanie zabiegał. Co do przeprowadzki WZiSS: naszymi obiektami musimy gospodarować w sposób optymalny. w wyniku dyskusji doszliśmy do wniosku, że to Wydział Zdrowia powinien być przeniesiony na ul. Mielżyńskiego. Obsługa klientów niepełnosprawnych odbywać się będzie w dotychczasowym miejscu, tj. na Placu Kolegiackim.

Ale nie wiem czy zdaje Pan sobie sprawę, że kontakty z tym Wydziałem dla osób niepełnosprawnych, choćby prowadzących organizacje pozarządowe i realizujących zadania zlecone, są niezwykle istotne (np. kwestie finansowe i organizacyjne). Dlatego poznańskie NGO działające na rzecz osób niepełnosprawnych nie kryją swego oburzenia przeniesieniem wydziału do budynku, który w ramach akcji „Tutaj jest OK”, prowadzonej również przez naszą redakcję, nie otrzymała certyfikatu potwierdzającego dostępność dla osób niepełnosprawnych.

i nie ma tam możliwości przebudowy czy adaptacji na potrzeby niepełnosprawnych mieszkańców miasta.

Niestety była to, w chwili jej podejmowania, jedyna możliwa decyzja. Nie przesądzam, czy ta siedziba WZiSS będzie stała, czy czasowa. Raz jeszcze podkreślam, że osoby niepełnosprawne nadal będą obsługiwane w miejscu całkowicie dostępnym, na placu Kolegiackim. Przy ul. Mielżyńskiego - jeśli będzie taka potrzeba - można wyznaczyć strefę obsługi osób niepełnosprawnych, dokąd w razie potrzeby będą schodzili urzędnicy.

Kolejna sprawa: Czy zdaje Pan sobie sprawę ile osób niepełnosprawnych pracuje w Urzędzie Miasta Poznania?

Dokładnej liczby nie podam, ale ostatnio się tym interesowałem... Niezbyt wiele...

Dorota Potęjko: 14 osób...

A dlaczego tak mało?

Wiele osób nie przechodzi przez procedury rekrutacji. Poza tym, niewiele osób niepełnosprawnych

starło się o przyjęcie do pracy w Urzędzie. Urząd Miasta ma pewne wymagania w stosunku do pracowników, znaczna ich część ma charakter ustawowy, w związku z tym przyjmujemy tylko osoby, które spełniają te kryteria. Bylibyśmy zainteresowani zatrudnieniem pewnej liczby osób niepełnosprawnych, ale problem polega na tym, że muszą oni spełniać kryteria zamieszczone w ogłoszeniu konkursowym. z drugiej strony my nie możemy zamieścić ogłoszenia, że będziemy premiować osoby niepełnosprawne.

Rozwiązaniem tej sytuacji mogłoby być zapisanie w ogłoszeniach zachęcanie osób niepełnosprawnych do składania ofert?

Na to zwrócili nam uwagę także radni. w ogłoszeniach rekrutacyjnych jest zapis, że Urząd Miasta szczególnie zachęca osoby niepełnosprawne do składania ofert.

A czy bierzecie Państwo pod uwagę uelastycznienie form zatrudnienia w Urzędzie, i w ten sposób umożliwić osobom niepełnosprawnym pracę?

A co rozumie Pani przez uelastycznienie form zatrudnienia?

Choćby możliwość telepracy.

To jest w bardzo wąskim zakresie możliwe do realizacji w Urzędzie. To jest kwestia specyfiki pracy - w zasadzie nie mamy takich stanowisk, w ramach których można zastosować telepracę. Albo są to miejsca związane bezpośrednio z obsługą interesantów

Ale wróć do tego co powiedział Pan wcześniej o wyodrębnieniu stanowisk do kontaktu z klientem, a są jeszcze inne stano-

wiska, nie wiążące się z takim bezpośrednim kontaktem. *Ale jest tu jeszcze drugi element - obsługa wielkiej ilości dokumentacji. Jakiś czas temu zastanawialiśmy się czy nie otworzyć telefonicznego punktu informacyjnego dla klientów Urzędu, i myśleliśmy o tym, żeby właśnie tam pracowały osoby niepełnosprawne. Jednak z tego projektu zrezygnowaliśmy. Dodam jeszcze, że specyfika pracy Urzędu jest taka, że bardzo trudno jest umożliwić pracę poza nim. To jest choćby kwestia przekazu dokumentów, ich wynoszenia poza miejsce pracy, itd. Zmieniamy cały czas system informatyczny Urzędu, i jeżeli na części stanowisk zrezygnujemy z obiegu papierowego dokumentów i przejdziemy na obieg elektroniczny, to wtedy możliwości się poszerzą. Nie będzie pracy nad dokumentem w formie papierowej. Na razie jednak praktycznie wygląda to tak, że musielibyśmy mieć dodatkowy etat dla kierowcy, który woziliby te dokumenty.*

Dorota Potejko: *Dodam, że w Wydziale Organizacyjnym powstała inicjatywa opracowania programu, którego celem będzie zachęcenie osób niepełnosprawnych do tego, aby korzystały z ofert pracy w Urzędzie. Inicjatywa ma między innymi obejmować staże w Urzędzie, nawiązanie bliższej współpracy z biurami karier uczelni wyższych. Rozważana jest także kwestia telepracy - musimy się przyjrzeć gdzie można zastosować taką formę pracy.*

Na którym miejscu umieściłby Pan politykę społeczną Poznania w całej koncepcji polityki funkcjonowania Miasta?

W żadnym wypadku nie stosuję tego typu gradacji. Podstawową zasadą jest bowiem zasada rozwoju zrównoważonego. Nie można powiedzieć, że polityka społeczna jest ważniejsza od polityki oświatowej, czy polityki inwestycyjnej lub odwrotnie. One wszystkie stanowią, że miasto funkcjonuje jako całość. Mogę oczywiście powiedzieć, na które dziedziny wydajemy najwięcej pieniędzy w budżecie, bo to jest policzalne i szybko można odpowiedzieć, że usługi oświatowe są usługami dominującymi w budżecie Miasta Poznania, a na drugim miejscu znajdują się usługi komunikacyjne. Tak więc te dziedziny finansowo są najważniejsze, ale nie da się powiedzieć, że ideologicznie również.

Dziękujemy za rozmowę.

Poznań 24.10.2007

rozmowę przeprowadzili Joanna Piotrowiak i Marcin Halicki

Czy polityka społeczna Miasta Poznania faktycznie stoi na równi z innymi strategicznymi dziedzinami polityki Miasta, jak choćby, polityką inwestycyjną? Cytując Pana Prezydenta należałoby stwierdzić, że tak, ponieważ Miasto Poznań opiera swoją politykę na idei zrównoważonego rozwoju, a więc nie ma tu miejsca na te „lepsze” dziedziny i „gorsze”. Jednak w tej samej rozmowie poruszona zostaje kwestia przeniesienia Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych z Placu Kolegiackiego (czyli z „punktu dowodzenia” polityką Miasta) do zupełnie niedostępnego dla niepełnosprawnych klientów budynku przy ul. Mielżyńskiego 23). „Nie było innej możliwości” - stwierdza Ryszard Grobelny. Nie wyjaśnia nam jednak, dlaczego. Nie tłumaczy także powodu, dla którego nie znalazł czasu na spotkanie w tej sprawie z przedstawicielem dużej organizacji pozarządowej, skupiającej kilkanaście prężnie działających stowarzyszeń, realizujących działania na rzecz osób niepełnosprawnych (w tym zadania zlecone przez Miasto).

Oczywiście Prezydent nie musi się z niczego tłumaczyć - robi wszystko dla dobra rozwoju Miasta. Obok osób niepełnosprawnych żyją w Poznaniu także inni ludzie, a każdy z nich ma inne oczekiwania. Słowa weryfikują jednak konkretne działania. Faktem jest zapisanie w tegorocznym budżecie Miasta niebagatelnej kwoty 60 mln zł na budowę słońiarni w Nowym ZOO (suma ta wciąż rośnie, i trzeba będzie jeszcze kilka milionów z miejskiej kasy dołożyć). Tymczasem Rondo Kaponiera - jedno z kluczowych komunikacyjnie punktów Poznania - wciąż jest niedostępne dla niepełnosprawnych mieszkańców miasta. „To drogie przedsięwzięcie” - wyjaśnia Prezydent. Dlatego odłożmy je w czasie, najlepiej poczekajmy na możliwe fundusze unijne, bo w miejskiej kasie brakuje na to środków... Zresztą musimy się liczyć z tym, że Miasto w przyszłym roku będzie weryfikować wiele programów miejskich (w domyśle także związanych z polityką społeczną miasta). Zbliży się termin Euro 2012, potrzeba będzie nowych hoteli, Stadion Lecha także będzie wymagał finansowego wsparcia. Niepełnosprawni poczekają. Przecież są cierpliwi. A rozwój musi być zrównoważony...

Owszem, mieszkańcy Miasta oczekują nie tylko zaspokajania podstawowych potrzeb, ale i możliwości korzystania z wydarzeń kulturalnych, widowisk sportowych i rozrywkowych. Chcą być dumni z rozwoju miasta i poczynionych w nim inwestycji, by było miejscem przyjaznym każdemu z nich. Czy jednak równowaga nie przechyła swej szali na jedną stronę odsuwając na dalszy plan myślenie o ludziach, którym drogę do skorzystania z tych możliwości odcinają bardziej prozaiczne przyczyny? ●

tekst Joanna Piotrowiak i Marcin Halicki



Wieści z Czeszewa

Co u Zbyszka słychać...

{ Konkurs tańca Poznań 2007 }

16 maja 2007 roku zespół tańca towarzyskiego z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Radość” w Czeszewie wzięła udział w II Wielkopolskim Konkursie Tańca dla Szkół i Ośrodków Specjalnych w Poznaniu. Konkurs odbywał się w Wyższej Szkole Pedagogiki i Administracji. w konkursie wystartowało wiele placówek, szkół, ośrodków specjalnych i warsztatów z Poznania, a także z różnych stron Wielkopolski.

Na konkurs do Poznania pojechała większa część naszego zespołu: Agnieszka, Beata, Kasia, Grzegorz, Karol, Krzysztof, Darek, Zbyszek i druga Beata razem z naszymi terapeutkami Panią Martą i Kasią. Towarzyszyła nam także Pani Wioletta, która kiedyś pracowała w WTZ i zajmowała się grupą tańca. Konkurs odbywał się w dwóch kategoriach: dla osób z niepełnosprawnością lekką i osób z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym i znacznym. Nasza grupa wystąpiła w drugiej kategorii, pokazaliśmy walca angielskiego i twista na wózku. Pomimo, że poziom konkursu był wysoki i bardzo wyrównany, nasz zespół zdobył wyróżnienie. Cały WTZ bardzo cieszy się tego sukcesu.

W tym miejscu muszę zwrócić uwagę na jeden drobny, ale bardzo ważny szczegół. Budynek Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji zupełnie nie był przystosowany dla osób poruszających się na wózkach. A przecież na wózku też się tańczy! Czyżby organizatorzy nie przewidzieli tego? Konkurs odbywał się na II piętrze, nie było windy. Na szczęście uczynni studenci wnieśli i znieśli wózkowiczów. Podobno gdzieś znajdo-

wał się podjazd, jednak nie wiemy gdzie z przodu budynku nie było żadnej informacji i oznaczenia.

{ Miłe chwile z przyjaciółmi - Nie tylko rehabilitacja }

Od 31 maja do 13 czerwca 2007 roku byłem na turnusie rehabilitacyjnym w Wągrowcu w Ośrodku Rehabilitacyjno - Wypoczynkowym WIELSPIN. Jeżdżę tam z Sportowym Stowarzyszeniem Inwalidów „START” z Poznania. Zachwyca mnie wspaniała atmosfera panująca na tych turnusach oraz podeście kadry do osób niepełnosprawnych.

W tym roku byłem już po raz dwunasty w Wągrowcu. Moją opiekunką była Pani Jola. w pokoju mieszkaliśmy razem z Michałem, którego znałem z poprzednich turnusów. Po rozpakowaniu się miałem czas, by przywitać się z przyjaciółmi i znajomymi, których niestety w tym roku było niewielu, ponieważ nie wszyscy dostali dofinansowanie z PFRON-u. Popołudniu odbyły się

tak, jak zawsze badania lekarskie, zapisywanie zabiegów oraz spotkanie z kadrami i kierownikami turnusu.

W trakcie turnusu oprócz zabiegów rehabilitacyjnych zapewniono nam wiele różnych atrakcji. Jedną z nich, wywołującą największe emocje wśród uczestników była Towarzyska Gra Liczbowa TOMBOLA. Można na niej wygrać wiele ciekawych nagród ufundowanych przez sponsorów, a także przywiezionych przez uczestników turnusu. Jest to chyba jedyna zabawa, w której biorą udział niemal wszyscy uczestnicy turnusu.

Niemal podczas każdego turnusu gramy w boccie, którą bardzo lubię. Niektóre nasze spotkania przy bocci są bardzo emocjonujące. Aby było zabawniej zwycięska grupa gra z organizatorami i opiekunami turnusu. Co roku na turnusie odbywa się ognisko z pieczeniem kiełbasek i panem akordeonistą. Wieloletnią tradycją jest także puszczanie wianków na wodę. Razem z Panią Jolą byłem także w kręgielni. Na turnusie zorganizowano



Radość na scenie

spotkanie z piosenką biesiadną w kawiarni u Pana Mateusza. Wielką atrakcją turnusów są oczywiście dyskoteki, podczas których można się wytańczyć za wszystkie czasy. Dyskoteka to dla mnie znakomita okazja, by poćwiczyć taniec na wózku. Na jednej z tegorocznych dyskotek spotkałem Kasię i jej partnera w tańcu Marka z poznańskiego zespołu „Twister”. Para ta od wielu lat uprawia taniec na wózku i ma na swoim koncie wiele nagród, wyróżnień i tytułów w Polsce i zagranicą. z Kasią udało mi się parę razy zatańczyć, co było dla mnie wielkim wyróżnieniem i przeżyciem, którego chyba nigdy w życiu nie zapomnę.

Podczas tegorocznego turnusu pogoda nam sprzyjała, więc większość czasu spędzałem ze znajomymi i Panią Jolą na dworze, na spacerach i leżakowaniu nad wodą lub na zielonej polance w lesie.

Ośrodek, w którym odbywają się turnusy położony jest w lesie nad pięknym, wągrowieckim jeziorem. Odpowiada mi bardzo to, że jest w pełni przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach, tak jak ja. Pokoje są dwuosobowe z łazienką, telewizorem, radiem, telefonem i tarasem, wyższe piętra mają balkony, są także dwie widy, dwie kawiarnie, stołówka, duża sala zwana zieloną, kręgielnia, basen, gabinet lekarski i gabinety rehabilitacyjno-zabiegowe. Na terenie Ośrodka jest miejsce, w którym odbywa się hipoterapia, a także hala sportowa, domki wypoczynkowe, a nad jeziorem można sobie wypożyczyć sprzęt pływający. Mam nadzieję, że za rok także pojedę na turnus do Wągrowca. Chciałbym spotkać się tam z moimi przyjaciółmi i znajomymi, bo wiem, że jak co roku miło spędzę czas dzieląc go między rehabilitację i różnego rodzaju rozrywki. A potem cały rok będę tęsknił za ludźmi i atmosfera panująca na turnusie. ●

tekst Zbigniew Strugała

Zbigniew Strugała ma 43 lata, mieszka w Orzechowie, choruje na mózgowie porażenie dziecięce jest osobą niepełnosprawną fizycznie w stopniu znacznym. Od grudnia 2003 roku jest uczestnikiem Warsztatów Terapii Zajęciowej „Radość” w Czeszewie. Interesuje się pedagogiką, psychologią oraz dziennikarstwem. Uczestnicy w zajęciach pracowni komputerowej, jest redaktorem naczelnym warsztatowej gazetki „Radość”, w styczniu 2006 roku ukończył kurs dziennikarstwa w ESKK. A 27 września 2007 roku ukończył kurs psychologii również w ESKK. Trenuje również taniec na wózku.

Roztańczone Warsztaty

Terapii Zajęciowej w Rakoniewicach

Prezentujemy kolejną placówkę terapii zajęciowej z Wielkopolski - tym razem z Rakoniewic.

Do Warsztatów Terapii Zajęciowej w Rakoniewicach uczęszcza 50 osób niepełnosprawnych.

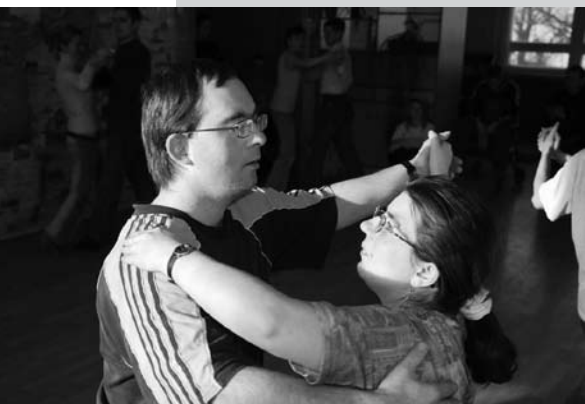
Obecnie mamy 10 Pracowni : Pracownia Gospodarstwa Domowego, Pamiątkarska, Krawiecka, Plastyczna, Rehabilitacyjna, Ogrodnicza, Techniczna, Papieru Czerpanego, Artystyczna i Komputerowa.

Od lutego 2006r. uczymy się tańca towarzyskiego w naszym Zespole SERDUSZKA. Zajęcia prowadzi instruktor ze Szkoły Tańca „LATINA” z Wolsztyna.

Nasze początki były trudne, ponieważ nie znaliśmy kroków, byliśmy słabi kondycyjnie i szybko męczyliśmy się. Jednak, jak to mówią, dla chcącego nic trudnego! Postępując według tej zasady wzięliśmy się ostro do pracy i już po kilku zajęciach zaczęliśmy zauważać małe postępy. Cieszyło nas to bardzo! Trening wzmacnia naszą kondycję fizyczną i psychiczną oraz uczy prawidłowej postawy i elegancji w poruszaniu się. Nadal jednak jest mnóstwo powtórek, nerwówki i stresów, ale uczymy się radzić sobie z tymi problemami! Buty i wózek do tańca zakupiły Warsztaty Terapii Zajęciowej, stroje przygotowaliśmy sami, a drugi wózek ufundowało nasze Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom SERCE. Marzą się nam nowe, piękne stroje, bo obecne mocno zniszczyły się. Tańczymy między innymi: Walc Angielski, Walc Wiedeński, Chacha, Samba, Jife, Marengo.

Tańczymy wspólnie z wózkowiczami, którzy w treningi wkładają ogromną część swojego serca bowiem taniec jest treścią ich życia!

Nasz Zespół SERDUSZKA występuje na imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie SERCE. Zapraszamy jesteście na występy w środowisku lokalnym! Spełniły się nasze marzenia i zostaliśmy zakwalifikowani do VII Regionalnych Eliminacji Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno - Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelaktnie „Albertiana 2007”.



Uwielbiamy tańczyć

Taniec to bardzo dobra forma rehabilitacji i sposób na spędzenie wolnego czasu. Daje możliwość zawarcia nowych znajomości podczas wyjazdu na Prezentację Artystyczne. Zacieśniają się więzy przyjaźni pomiędzy uczestnikami naszych warsztatów. Taniec to kolejna forma ekspresji artystycznej, przez którą wyrażamy swoje emocje. Tańczymy coraz chętniej i mamy trochę mniejszą treść przed publicznością.

Zapraszamy wszystkich do Rakoniewic na pokaz Tańca Towarzyskiego. Jesienią będziemy mieli nową salę rehabilitacyjno - widowiskową, którą otrzymaliśmy od Urzędu Miasta i Gminy z Rakoniewic. Władze Samorządowe salę wyremontują - dziękujemy! Zakupiliśmy już nowy sprzęt rehabilitacyjny. Dziękujemy PFRON i pani Marii Piechockiej- dyrektorze PCPR z Grodziska. w pracach wykończeniowych pomogą Członkowie Stowarzyszenia i Warsztatowcy. Sala będzie służyła Uczestnikom Warsztatów i społeczności lokalnej. w przyszłości będziemy mogli się tu spotykać na Prezentacjach Teatralno - Artystycznych! ●

tekst Zbyszek Dudziński

9 Września

Dzień Solidarności z Osobami Chorującymi Na Schizofrenię

W tym roku obchodziliśmy Dzień Solidarności z Osobami Chorującymi na Schizofrenię już po raz szósty. Jego idea jest zwrócenie uwagi całego społeczeństwa na problemy osób chorujących psychicznie, a zwłaszcza na schizofrenię. Na co dzień wielu z nas spotyka takie osoby na ulicy lub w swoim najbliższym otoczeniu. Najczęściej jednak mijamy je z jakąś irracjonalną obawą lub całkowitą obojętnością, więc chociaż w tym dniu warto zwrócić uwagę na los osób chorujących psychicznie.

W naszym klubie - Zielone Centrum przy ul. Garbary 47 w Poznaniu przygotowaliśmy się odpowiednio na ten dzień i nadaliśmy mu medialny rozgłos. Nasz ośrodek odwiedziła pani reporter z Radia Emaus, która przeprowadziła wywiad z naszym kierownikiem Anetą Kustal i porozmawiała z terapeutami oraz klubowiczami. Specjalny materiał wyemitowało także Radio Merkury, ponadto o akcji napisała Gazeta Wyborcza oraz miesięcznik IKS.

W Dniu Solidarności z Osobami Chorującymi Na Schizofrenię, który obchodziliśmy 8 i 9 Września, w klubie były tzw. drzwi otwarte, każdy zainteresowany mógł przyjść i uzyskać wszelkie informacje na tematy związane z chorobami psychicznymi, metodami ich leczenia, a także z pracą Zielonego Centrum. Poza tym działały pracownie klubowe, przeprowadzono na przykład warsztat terapii tańcem.

Program obchodów przygotowany przez nasz ośrodek nie ograniczył się jednak tylko do działań w samym klubie. Mieliśmy również swój punkt informacyjny na Starym Rynku, gdzie wyznaczone osoby pełniły dyżury, poza tym rozdawaliśmy uprzednio przygotowane ulotki informacyjne wszystkim osobom zainteresowanym tematem schizofrenii. Ulotkę przygotowaliśmy naprawdę dużo i wszystkie rozdaliśmy!

Ważnym wydarzeniem, o którym nie można zapomnieć, był weekendowy wernisaż wystawy pt: Śniła mi się rzeczywistość w galerii Arsenał na Starym Rynku. Zaprezentowano tam prace artystyczne osób z problemami psychicznymi, które wzięły udział w specjalnie ogłoszonym konkursie. w ten sposób najlepiej chyba obalono mit, że te osoby niewiele sobą reprezentują. Właśnie ta wystawa, przygotowana dużym nakładem sił, najlepiej pokazała wrażliwość, a zwłaszcza talent artystyczny osób, które z powodu swojej choroby są często odrzucane przez swoje środowisko. Warto też dodać że pierwsze miejsce i dwa wyróżnienia w konkursie zdobyły osoby z naszego Domu - „Zielone Centrum” (Ewa, Grażyna, Szymon). Serdeczne podziękowania dla wszystkich osób które włożyły swój wkład w zorganizowanie obchodów Dnia Solidarności z Osobami Chorującymi Na Schizofrenię! ●

tekst Bartek

Powrót do społeczeństwa

Rozmowa z Jadwigą Andrzejewską - wice prezesem Stowarzyszenia Osób i Rodzin na Rzecz Zdrowia Psychicznego „Zrozumieć i Pomóc” oraz Anetą Kustal - kierowniczką Środowiskowego Domu „Zielone Centrum” w Poznaniu

Spotykamy się ponieważ w Poznaniu będzie obchodzony 8 i 9 września Dzień Solidarności z Osobami Chorującymi na Schizofrenię, ale problem dotyczy chyba tak ogólnie mówiąc tolerancji wobec osób które mają problemy psychiczne.

Aneta Kustal: Generalnie na całym świecie obchodzi się ten dzień, aby zaakcentować właśnie tę problematykę. Choroby psychiczne stały się problemem naszych czasów. z tego co wiemy, mnóstwo osób choruje w różnym nasileniu, i przeżywa różne kryzysy. Presja dzisiejszych czasów też niestety ma na to wpływ. Natomiast Dzień Solidarności z Osobami Chorującymi na Schizofrenię rzeczywiście ma nas to uświadomić, ma nas wyedukować jako społeczeństwo - bo wciąż niewiele wiemy, a jak nie wiemy to naturalną reakcją jest, że się boimy.

Dużo mówimy o nowotworach, dużo mówimy o innych ciężkich przypadłościach, chorobach cywilizacyjnych, a chorób psychicznych ciągle się wstydzimy, boimy, nierozumiemy...

Jadwiga Andrzejewska: Tak, ludzie boją się chorób psychicznych, niesłusznie zresztą, a chorzy psychicznie są wspaniałymi ludźmi, często bardzo wrażliwymi, mają wiele talentów, umiejętności, których nie mogą, lub obawiają się, z racji choroby realizować.

Czasem myślimy, że jeśli ktoś cierpi na chorobę psychiczną, to należy go zamknąć i odseparować od społeczeństwa.

Aneta Kustal: Tak, wynika to wydaje mi się z pokutujących ciągle jeszcze stereotypów społecznych, że taka osoba jest groźna dla otoczenia, że jest z nią utrudniony kontakt i nie wiadomo czego się można po niej spodziewać. Dzisiaj są to już mity. Dzięki odpowiedniemu leczeniu, osiągnięciom współczesnej medycyny właściwie większość objawów niebezpiecznych, i dla samego chorego i dla otoczenia, została dawno weliminowana. Jeżeli proces leczenia prowadzony jest prawidłowo i osoba przyjmuje leki, jeśli



ma wsparcie środowiskowe, co będę podkreślać, bo to jest bardzo ważne - to proces leczenia przebiega bardzo prawidłowo i wszystkie zachowania są w normie. Osoby chorujące potrafią być doskonałymi pracownikami, potrafią się realizować w różnych funkcjach życiowych, także jako członkowie rodzin i jako animatorzy społeczni. Mają wielką wrażliwość i dużo potrafią dzięki temu, że wiele sami przecierpieli. Mają za sobą trudne doświadczenia i potrafią pomagać z wielkim zaangażowaniem.

To co Panie robicie w stowarzyszeniu i „Zielonym Centrum” to jest właśnie próba wprowadzenia tych osób do społeczeństwa na powrót?

Aneta Kustal: Tak. Poprzez wszystkie działania, poczynając od podstawowych treningów w zakresie samoobsługi, wyglądu zewnętrznego, umiejętności prezentacji, poprzez kształcenie w różnych pracowniach. Prowadzimy np. zajęcia językowe czy komputerowe. Staramy się wyjść na przeciw współczesnym oczekiwaniom, także społecznym, ponieważ często bywa, że osoby te poprzez długą izolację z racji choroby, pobyty w szpitalu, życie w odosobnieniu, potraciły swoje kontakty. Trzeba na nowo odbudowywać też podstawowe wartości: że każdy człowiek jest potrzebny, że jest ważny, że ma prawo mówić o swoich problemach i jest pełnowartościowym obywatelem, że ma prawo do pracy - bo to jest podstawowa rzecz, którą się zajmujemy. ●

Rozmawiała Kalina Olejniczak (Radio Merkury)
Fragment wywiadu opublikowanego w kwartalniku „Zielone Światło”, wydawanym przez Zielone Centrum

Przełamać stereotyp

„WóTeZet” wspiera projekt Asystenta Pracy Osoby Niepełnosprawnej od początku jego funkcjonowania w Poznaniu, czyli od 2006 roku. Poniżej przedstawiamy wywiad Agaty Żesławskiej z Asystentką Pracy, Karoliną Kasprzak.

Karolina Kasprzak pracuje jako Asystentka Pracy Osoby Niepełnosprawnej dla Wielkopolskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych (WiFOON). Od marca bieżącego roku znalazła zatrudnienie dla sześciu osób niepełnosprawnych. Obecnie uczy się języka migowego, aby móc wspierać w zatrudnieniu także osoby głuchonieme.

Karolino, czy możesz powiedzieć na czym polega Twoja praca? *Na początku współpracy z osobą niepełnosprawną staram się ją dobrze poznać, określić jej potrzeby zawodowe i możliwości. Duże znaczenie mają też kwalifikacje zawodowe. Po znalezieniu miejsca pracy pomagam swoim podopiecznym w dostosowaniu się do niego, zapoznaniu się z obowiązkami czy nawiązywaniu nowych relacji interpersonalnych.*

Jakie wymagania należy spełnić, aby podjąć współpracę z asystentem pracy?

Osoba zainteresowana powinna zgłosić się do WiFOON-u. Tam przedstawia orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, świadectwa szkolne, wypełnia formularz zgłoszeniowy. Oczywiście pomagamy w napisaniu życiorysu i skompletowaniu dokumentów.

Opowiedz proszę o osobach niepełnosprawnych, którym pomogłaś w zatrudnieniu.

Pierwszymi moimi podopiecznymi były dwie osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Znalazły one zatrudnienie na stanowiskach pracowników produkcyjnych. Inni moi klienci, niepełnosprawni fizycznie, znaleźli pracę jako telemarketer i pracownik biurowy. Obecnie osoby te dobrze radzą sobie z nowymi obowiązkami i są samodzielne.

Czy według Ciebie osoby niepełnosprawne są zainteresowane

rozpoczęciem pracy?

Myszę, że tak. Każdy człowiek chce sprawdzić się w nowych zadaniach, być społecznie użytecznym. Praca ułatwia wyjście z domu. Dzięki zatrudnieniu osoba może pokazać, że pomimo swej niepełnosprawności jest sumiennym pracownikiem.

Czy pracodawcy są otwarci na osoby niepełnosprawne?

Myszę, że bywa różnie. Czasem występują bariery ze strony pracodawców, którzy obawiają się zatrudniać niepełnosprawnych pracowników. Są to przeważnie zatrudniający, którzy nie mieli wcześniej doświadczeń z osobami niepełnosprawnymi w pracy. Dlatego duże znaczenie ma tu asystent pracy, który przekonuje pracodawcę, że niepełnosprawny pracownik może dobrze wywiązywać się ze swoich obowiązków.

Zdradz proszę jakie są dobre źródła ofert pracy dla niepełnosprawnych?

Warto korzystać z Internetu oraz ofert Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych. w Poznaniu organizowane są także giełdy pracy dla osób niepełnosprawnych. Pomocnymi instytucjami w poszukiwaniach są: Wojewódzki Urząd Pracy oraz Powiatowy Urząd Pracy. Warto skorzystać z organizowanych na terenie Poznania szkoleń aktywizujących do pracy, rozmaitych projektów i klubów pracy.

Rozmawiała Agata Żesławska

Prezesem Wielkopolskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych jest Konrad Kołbik. Siedziba Ośrodka Asystenta Pracy Osoby Niepełnosprawnej i Ośrodka Informacji WiFOON-u znajduje się na Osiedlu Władysława Jagiełły 3, tel. 061 823 47 91 ●

Nasza Galeria

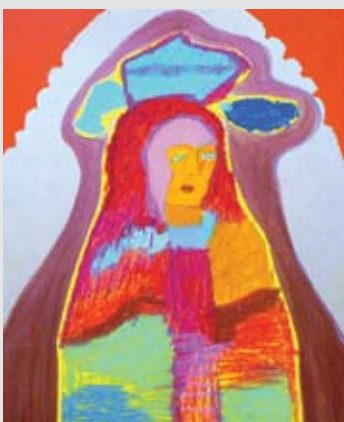
Tym razem w naszej galerii prezentujemy prace Wioletty Knut z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Ognik” w Poznaniu. Wioletta od dawna marzyła o przeniesieniu na płótno i papier swoich religijnych fascynacji. Prace powstały pod kierunkiem terapeutki Małgorzaty Rzempowskiej.



Na okładce: Jezusek



*Maryja na drodze /
Jezusek i Maryja*



Św. Józef / Maryja

*Św. Mama opiekunka osób
niepełnosprawnych /
Rodzina słowem silna*



HARPO

Technologia dla niepełnosprawnych

Harpo to firma z 20-letnim doświadczeniem specjalizująca się w produkcji i dystrybucji produktów ułatwiających pracę i naukę oraz funkcjonowanie w życiu codziennym osobom niewidomym, słabo widzącym oraz z dysfunkcjami psychofizycznymi

Osobom niewidomym i słabo widzącym oferujemy:

- Notatnik Brailowski BraillePen
- (ZŁOTY MEDAL Targów „Rehabilitacja 2005” w Łodzi)
- i BraillePen 12
- Programy udźwiękowiające do komputera,
- syntezatory mowy
- Elektroniczne powiększalniki obrazu
- Elektroniczne lupy powiększające
- Programy powiększające
- Drukarki, maszyny i monitory brailowskie
- Auto-Lektor do czytania pisma drukowanego



Osoby niepełnosprawne ruchowo zaopatrujemy w sprzęt i oprogramowanie specjalistyczne takie jak:

- Oprogramowanie służące do komunikacji
- Komunikatory (Tech Talk, Go Talk, Tech Scan)
- Programy logopedyczne, edukacyjne i aktywizujące
- Mysz i klawiatury specjalistyczne (np. BigTrack, IntegraMouse (nagrodzona na Targach „Rehabilitacja” w Łodzi), SmartNav, IntelliKeys, BigKeys, Large Print



Profesjonalny program komputerowy wspomagający terapię afazji „Afasystem”
Afasystem to program zarządzający katalogiem pacjentów i terapiami oraz dwadzieścia specjalistycznych programów terapeutycznych.

Posiada szerokie możliwości w zakresie konfiguracji ustawień: poziomy trudności, podpowiedzi, prezentacje słuchowe - zastosowanie w rozmaitych typach zaburzeń mowy; ekspresja, rozumienie, pisanie, czytanie. Stanowi niezbędne wyposażenie każdego gabinetu terapeutycznego.

